

Sygn. akt X GC 2196/17

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 stycznia 2019 roku

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie X Wydział Gospodarczy

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSR Grzegorz Urbanik
Protokolant:	stażysta Marcelina Szychowska

po rozpoznaniu w dniu 15 stycznia 2019 r. w Szczecinie

sprawy z powództwa: (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W.

przeciwko: J. R.

przy udziale interwenienta ubocznego: (...) spółki akcyjnej V. (...) w W.

o zapłatę

- zasądza od pozwanego J. R. na rzecz powódki (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 34.600,87 zł (trzydzieści cztery tysiące sześćset złotych i osiemdziesiąt siedem groszy) z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia 18 września 2016 r. do dnia zapłaty,
- zasądza od pozwanego na rzecz powódki koszty procesu w kwocie 5.348 zł (pięć tysięcy trzysta osiemdziesiąt cztery złote), w tym kwotę 3.600 zł (trzy tysiące sześćset złotych) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

**Sygn. akt X GC 2196/17**

## UZASADNIENIE

### ***Sprawa została rozpoznana w postępowaniu zwykłym***

Pozwem wniesionym w dniu 16 lutego 2017 roku powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. (zwana dalej „spółką (...)\") domagała się zasądzenia od pozwanego J. R. kwoty 34.600,87 zł z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 18 września 2016 roku i kosztami postępowania. W uzasadnieniu powódka wskazała, że zawarła ze swoim podwykonawcą – D. P. – umowę, w ramach której D. P. zobowiązany był do wymiany wodomierzy ciepłej i zimnej wody w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w Ś.. Powódka dostarczyła więc łącznie 1.400 sztuk wodomierzy celem ich zamontowania, które były przechowywane w mieszkaniu podwykonawcy w Ś. przy ul. (...). Część wodomierzy została zamontowana, a pozostałe 765 sztuk wciąż pozostało w mieszkaniu podwykonawcy, które w dniu 31 maja 2016 roku zostało zalane w wyniku awarii powstałej w trakcie prowadzenia prac przez pozwanego w lokalu położonym nad lokalem podwykonawcy. Dzień później sporządzono protokół ze zdarzenia. Następnie w dniu 3 czerwca 2016 roku powódka zgłosiła szkodę wskazanemu przez pozwanego ubezpieczycielowi, z którym w dniu 10 czerwca 2016 roku sporządzono protokół likwidacji szkody. Producent wodomierzy poinformował powódkę, iż konstrukcja wodomierzy nie przewiduje odporności części elektronicznej oraz baterii zasilającej na

kontakt z wodą z zewnątrz, a taki kontakt może urządzenie uszkodzić lub rozładować baterię. Producent zalecił więc wycofanie wszystkich zalanych urządzeń z obrotu. Pismem z dnia 28 czerwca 2016 roku ubezpieczyciel odmówił wypłaty świadczenia w oparciu o oświadczenie pozwanego, który także nie przyjął odpowiedzialności i wskazał, że prace wykonywał prawidłowo. Ubezpieczyciel wskazał, iż za awarię odpowiada spółdzielnia, która zrzędziła lokalem. Ubezpieczyciel spółdzielni otrzymał dokumenty w sierpniu 2016 roku, jednak wciąż nie zajął stanowiska w sprawie. Spółdzielnia wskazała, że winę ponosi pozwany, który wezwany do zapłaty ponownie odmówił spełnienia świadczenia i przyjęcia odpowiedzialności. Powódka wskazała, że po wielokrotnych przeglądach i kontrolach zalanych wodomierzy, stwierdziła, że 320 sztuk nie nosi śladów dłuższego kontaktu z wodą, 9 sztuk posiada uszkodzenia mechaniczne a 436 sztuk nosi widoczne ślady pozostawiania w dłuższym bezpośrednim kontakcie z wodą, w tym 26 sztuk wykazuje nieprawidłowości w zakresie rejestrów elektronicznych. Na roszczenie powódki składa się wartość 445 sztuk wodomierzy (436 + 9) według cen z faktury VAT, a także koszty transportu uszkodzonych i nowych wodomierzy w kwocie 561,27 zł. Powódka nadmieniła też, iż wszelkie błędy i nieprawidłowości w działaniu zamontowanych przez nią wodomierzy rodzą po jej stronie poważne konsekwencje, a mimo to 320 sztuk z zalanych 765 wodomierzy powódka zamontowała u odbiorców na własne ryzyko.

W dniu 6 marca 2017 roku Sąd Rejonowy w Koszalinie wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym.

W sprzeciwie od nakazu zapłaty pozwany zaskarżył przedmiotowy nakaz w całości i wniósł o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania. W uzasadnieniu pozwany przyznał, że wykonywał prace w Spółdzielni (...) oraz że doszło do awarii instalacji wodnej we wskazywanym lokalu, jednakże zaprzeczył, aby za zdarzenie to ponosił odpowiedzialność. W protokole końcowym odbioru robót stwierdzono, iż prace pozwanego zostały wykonane zgodnie z umową, a ich jakość nie budzi zastrzeżeń. Pozwany wyjaśnił, że wymieniając wodomierz procedował zgodnie z wszystkimi zaleceniami i standardami, a mimo tego przy luzowaniu drugiego śrubunku – od strony zaworu – wystrzelił zawór odcinający wodę od pionu. Pracownik pozwanego próbował załatać dziurę, a pozwany usiłował dostać się do zaworu głównego. Następnie wybił szyby w drzwiach wejściowych do lokalu, w którym znajdowały się wodomierze, bo tam był zlokalizowany zawór i zakreślił go. Pozwany nie widział tam jednak żadnych wodomierzy, a plama na suficie była stosunkowo niewielka. Po awarii pracownicy spółdzielni przystąpili do naprawy uszkodzonej instalacji, za którą odpowiedzialność ponosi spółdzielnia. Pozwanemu nie sposób zatem przypisać odpowiedzialności za zaistniałe zdarzenie, bowiem stan wizualny instalacji nie wskazywał na jej uszkodzenie. Nadto istotne jest, że administrator budynku usytuował główny zawór w prywatnym lokalu. Pozwany zakwestionował także wartość i ilość uszkodzonych wodomierzy oraz wskazał, iż z zasady urządzenia te nastawione są na kontakt z wodą i nie powinny z tego względu ulegać uszkodzeniu. Powódka nie wykazała także, że wskazywane przez nią wodomierze rzeczywiście nie nadają się do użytku.

Pismem z dnia 8 maja 2017 roku (...) spółka akcyjna V. (...) z siedzibą w W. (ubezpieczyciel pozwanego, zwany dalej (...)) zgłosiła swój udział w sprawie jako interwenient uboczny po stronie pozwanej i wniosła o oddalenie powództwa oraz zasądzenie kosztów postępowania. Towarzystwo ubezpieczeniowe uznało wszystkie twierdzenia pozwanego za własne. Powodem zalania pomieszczeń, w których przechowywane były wodomierze był zły stan techniczny instalacji wodnej, a więc okoliczność niezależna od pozwanego. Ubezpieczyciel wskazał też, że powódka nie wykazała swoich twierdzeń w żaden obiektywny sposób.

Postanowieniem z dnia 21 lipca 2017 roku Sąd Rejonowy w Koszalinie przekazał sprawę Sądowi Rejonowemu Szczecin – Centrum w Szczecinie.

### ***Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

W dniu 14 grudnia 2015 roku T. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w P. zawarła z J. R. umowę, na mocy której J. R. zobowiązał się m.in. do montażu, uruchomienia i odczytu urządzeń pomiarowych w Spółdzielniach i Wspólnotach Mieszkaniowych znajdujących się na terenie kraju. Jednym z miejsc, w których wodomierze miały podlegać wymianie były należące do Spółdzielni budynki przy ul. (...) w Ś..

**Dowód:**

- umowa z dnia 14 grudnia 2015 roku k. 86 – 89,

- zeznania świadka Ł. K. k. 278 – 279.

W dniu 18 kwietnia 2016 (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. zawarła z D. P. (zleceniobiorca) umowę, której przedmiotem była realizacja przez D. P. wymiany wodomierzy ciepłej i zimnej wody w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w Ś., w budynkach wymienionych w załączniku nr 1 do umowy.

Zgodnie z § 2 umowy, spółka (...) zapewniała dostawę elektronicznych wodomierzy mieszkaniowym z modulem radiowym i\_F. o średnicy (...), długości 110 mm i przepływie ciągłym  $Q_3 = 1,6\text{m}^3/\text{h}$  di wody ciepłej i zimnej wraz z uszczelką pod śrubunek i plombą samozaciskowa w terminach zgodnie z zapotrzebowaniem zleceniobiorcy. Prace miały być wykonywane w terminie od 15 kwietnia do 15 czerwca 2016 roku. Zleceniobiorca odpowiadał w stosunku do spółki (...) za dostarczone mu wodomierze do momentu ich przekazania do Spółdzielni.

Wodomierze te były wyposażone w nadajnik radiowy do komunikacji zdalnej. Składały się z części „mokrej”, przez którą płynie woda, a także z części elektronicznej, której kontakt z wodą jest szkodliwy i najprawdopodobniej wywoła uszkodzenia układu elektronicznego. Część elektroniczna mierzy przepływ wody przez część „mokrą” i zapamiętuje dane. Kluczowym aspektem jest także napięcie baterii, która musi wytrzymać okres 5-6 lat, a w razie jej nieprawidłowej pracy urządzenie może być zareklamowane. Koszty wymiany baterii, z uwagi na specyficzną konstrukcję, są porównywalne z kosztem zakupu nowego wodomierza i to ta czynność jest preferowana.

**Dowód:**

- umowa z dnia 18 kwietnia 2016 roku k. 18 – 19v,

- zeznania świadka W. K. k. 408v – 409.

W celu wywiązania się z zawartej umowy spółka (...) zakupiła wskazane w niej wodomierze. W dniu 21 kwietnia 2016 roku kupiła 640 sztuk wodomierzy o łącznej wartości 48.934,40 zł netto (60.189,31 zł brutto), co zostało potwierdzone fakturą VAT nr (...) (76,46 zł netto za sztukę).

Następnie w dniu 4 maja 2016 roku kupiła kolejne 280 sztuk wodomierzy na łączną kwotę 21.826 zł netto (26.845,98 zł brutto), co zostało potwierdzone fakturą VAT nr (...) (77,95 zł netto za sztukę).

Kolejna partia wodomierzy została nabyta przez spółkę (...) w dniu 6 maja 2016 roku i obejmowała ona 200 sztuk urządzeń, co zostało potwierdzone fakturą VAT nr (...) opiewającą na kwotę 15.648 zł netto (19.247,04 zł brutto), tj. 78,24 zł netto za sztukę.

Spółka (...) zakupiła także w dniu 25 maja 2016 roku kolejne 280 wodomierzy o łącznej wartości 22.145,20 zł netto (27.238,60 zł brutto), co zostało potwierdzone fakturą VAT nr (...) (79,09 zł netto za sztukę).

**Dowód:**

- faktury VAT za wodomierze k. 20 – 23.

Wodomierze wysyłane były za pośrednictwem firmy kurierskiej (...) i przekazywane D. P.. Przechowywał on wodomierze wynajmowanym lokalu użytkowym położonym bezpośrednio pod lokalem mieszkalnym przy ul. (...) będącego w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w Ś..

**Dowód:**

- faktury VAT za transport k. 63 – 66,
- zeznania świadka J. K. k. 492 – 492v,
- zeznania świadka D. P. k. 493,
- zeznania świadka O. G. k. 679 – 681.

J. R., w ramach wykonywania umowy zawartej w dniu 14 grudnia 2015 roku, wymienił szereg wodomierzy pod różnymi adresami.

**Dowód:**

- karty montażu/wymiany wodomierzy mieszkaniowych k. 91 – 105.

W dniu 31 maja 2016 roku doszło do zalania pomieszczeń, w których znajdowały się wodomierze przechowywane przez D. P.. W dniu zalania znajdowało się tam 75 kartonów po 10 sztuk wodomierzy, a także dodatkowe dwa kolejne niepełne kartony zakupionych przez spółkę (...), a także szereg innych przedmiotów należących do D. P., tj. komputer, elektronarzędzia. Znaczna część wodomierzy znajdujących się w zalanych pomieszczeniach została narażona na przedłużający się kontakt zewnątrz z wodą, część z nich uległa uszkodzeniom mechanicznym. Przemoczone i zalane były wszystkie kartony, w których przechowywane były wodomierze. Przemoczenie kartonów ułożonych na dole spowodowało ich rozmięknienie, co w efekcie doprowadziło do naruszenia stabilności i przewrócenia się kartonów z górnych warstw prosto w zbierającą się wodę.

Zalanie nastąpiło w trakcie wymiany wodomierzy w budynku, w którym przechowywane były wodomierze. Wymiana ta była niezwiązana z działalnością D. P. i spółki (...). Wodomierze wymienił J. R. razem z J. S. (1). Po zdemontowaniu starego wodomierza, w trakcie odnotowywania odpowiednich informacji w protokole ze ściany wypadł kawałek rury wraz z zaworem odcinającym wodę do tego mieszkania, tuż przed wodomierzem i zaczęła się lać zimna woda. Osoby obecne na miejscu próbowały zabezpieczyć ciekącą wodę i odciąć jej dopływ do budynku – szukali zaworów na klatkach schodowych, w piwnicach. J. R. udało się zamknąć zawór główny, lecz drzwi okazały się zamknięte. Nie dało się ich też sforsować siłą. Gdy okazało się, że nie mają dostępu do zaworu głównego, zaczęli szukać zaworu pionowego, który mógł odciąć dopływ wody do mieszkania, w którym doszło do uszkodzenia rur. Pracownicy wyszli na zewnątrz i bezskutecznie szukali zaworu. J. Szwec, właściciel lokalu, w którym rura się zerwała, następnie wskazał, że zawór ten znajduje się w zamkniętym lokalu użytkowym i zasugerował wybitcie szyby, aby dostać się do środka celem zakręcenia zawór. Woda lała się tak mocno, że J. R. zdecydował się na to, wszedł do lokalu i osobiście zamknął zawór.

Woda lała się co najmniej kilkanaście minut, co w połączeniu z jej znacznym strumieniem spowodowało duże zniszczenia. W lokalu widać liczne ślady po zalaniu, a kilka godzin po zejściu wciąż woda ciekła z sufitu.

W dniu 1 czerwca 2016 roku sporządzony został protokół z oględzin zalanego mieszkania, w którym uczestniczył przedstawiciel administratora przedmiotowego budynku. J. R. nie uczestniczył w tych oględzinach, gdyż nie widział takiej potrzeby.

**Dowód:**

- dokumentacja fotograficzna k. 24, 62,
- protokół z oględzin k. 25 – 26,
- zeznania świadka J. S. (1) k. 362 – 364,
- zeznania świadka J. K. k. 492 – 492v,

- zeznania świadka D. P. k. 493,
- zeznania świadka A. O. k. 494,
- zeznania świadka J. S. (2) k. 495 – 496,
- zeznania świadka O. G. k. 679 – 681,
- zeznania pozwanego J. R. k. 681 – 683.

Wodomierze znajdujące się w pomieszczeniu wynajmowanym przez D. P. były liczone kilkakrotnie po samym zdarzeniu – przez likwidatora szkody i przez przedstawiciela spółdzielni. Wodomierzy było około 750 sztuk.

**Dowód:**

- zeznania świadka D. P. k. 493.

W związku z zaistniałym zdarzeniem spółka (...) zwróciła się do producenta wodomierzy z pytaniem o wpływ zalania na ich dalszą przydatność. W odpowiedzi producent wskazał, że konstrukcja przedmiotowych wodomierzy nie przewiduje odporności części elektronicznej oraz baterii zasilającej urządzenia na kontakt z wodą pochodzącą z zewnątrz. Bezpośredni kontakt tych części z wodą może uszkodzić wodomierz lub rozładować baterię zasilającą, a także być przyczyną niesprawności urządzenia, która objawi się w przyszłości jako skutek zalania. Producent zalecił wycofanie z obrotu wszystkich zalanych urządzeń oraz wskazał, że wobec zaistniałego zdarzenia nie są one objęte dalszą ochroną gwarancyjną.

**Dowód:**

- pismo producenta wodomierzy k. 29.

W dniu 6 czerwca 2016 roku roboty realizowane przez J. R. zostały odebrane bez zastrzeżeń.

**Dowód:**

- protokół odbioru końcowego robót k. 84.

W dniu 9 czerwca 2016 roku spółka (...) poinformowała J. R., że zgłosiła do jego ubezpieczyciela – (...) spółki akcyjnej V. (...) z siedzibą w W. – szkodę powstałą z jego winy, na skutek zalania lokalu podwykonawcy spółki (...), położonego przy ul. (...). Wskazała, że zalaniu uległo 750 sztuk wodomierzy.

Sprawa została zarejestrowana pod numerem (...), a zgłaszając szkodę spółka (...) wskazała, że jej straty określiła jako ilość wodomierzy znajdujących się w zalonym lokalu po cenach wynikających z faktur VAT dokumentujących ich zakup.

**Dowód:**

- pismo z dnia 9 czerwca 2016 roku k. 27 – 28,
- zgłoszenie szkody wraz z pismem informacyjnym k. 30 – 34,
- wiadomość e-mail z wyceną szkody k. 37.

Pismem z dnia 14 czerwca 2016 roku J. R. odmówił przyjęcia odpowiedzialności za szkodę wskazując, iż instalacje poziome i pionowe oraz wewnątrz mieszkaniowe zamontowane w lokalu przy ul. (...) podlegającym Spółdzielni Mieszkaniowej (...) w Ś. wykonana jest z rurociągu N. (plastik klejony klejem), a materiał ten z biegiem czasu staje się bardzo awaryjny i niewytrzymały. Dodał, że cała wymiana przebiegała zgodnie ze sztuką. Po wystrzeleniu odcinka

instalacji woda lała się przez jakiś czas, bowiem nie miał on dostępu do zaworu podpionowego oraz odcinającego wodę na budynek, dlatego też musiał uszkodzić drzwi do lokalu, w którym znajdował się główny zawór. Wskazał, iż spółdzielnia (...) uznała awarię jej instalacji i przystąpiła do naprawy.

**Dowód:**

- pismo J. R. z dnia 14 czerwca 2016 roku k. 35 – 36.

W dniu 22 czerwca 2016 roku sporządzony został również drugi protokół odbioru robót prowadzonych przez J. R., w którym stwierdzono, że prace zostały zgodnie z umową, a ich jakość nie budzi zastrzeżeń. W trakcie prac zamontowano 9.490 sztuk wodomierzy.

**Dowód:**

- protokół z końcowego odbioru robót k. 85.

W decyzji z dnia 28 czerwca 2016 roku Ubezpieczyciel odmówił wypłaty świadczenia odszkodowawczego. W uzasadnieniu wskazał, że ponosi odpowiedzialność gwarancyjną o charakterze akcesoryjnym za działania J. R. związane z prowadzeniem działalności, co oznacza, że aby po stronie Ubezpieczyciela powstał obowiązek wypłaty świadczenie, to J. R. należy przypisać winę za zdarzenie szkodowe. Przesłanka ta miała nie być spełniona, bowiem J. R. wykonywał swoje czynności zgodnie z prawidłowymi wytycznymi w tym zakresie. Ubezpieczyciel wskazał, że to Spółdzielnia (...) ponosi odpowiedzialność za zdarzenie, o czym świadczy przystąpienie przez nią do naprawy powstałych uszkodzeń.

Spółka (...) odwołała się od decyzji ubezpieczyciela, jednak podtrzymał on swoją decyzję.

**Dowód:**

- decyzja ubezpieczyciela k. 41 – 42,

- odwołanie k. 43 – 45,

- pismo ubezpieczyciela z dnia 10 sierpnia 2016 roku k. 51,

- dokumenty zgromadzone w aktach szkody k. 204, 296.

W dniu 7 lipca 2016 roku spółka (...) zwróciła się do Spółdzielni Mieszkaniowej (...) wskazując, iż ubezpieczyciel J. R. odmówił wypłaty świadczenia, przytaczając argumentację ubezpieczyciela, iż to Spółdzielnia odpowiada za zaistniałą szkodę. Wobec powyższego wezwała Spółdzielnię (...) o zajęcie stanowiska.

Ubezpieczyciel Spółdzielni (...) pismem z dnia 29 lipca 2016 roku poinformował poszkodowaną spółkę (...) o zarejestrowaniu szkody pod numerem (...) oraz wskazał, iż zlecił oględziny uszkodzonego mienia.

**Dowód:**

- pismo z dnia 7 lipca 2016 roku k. 46 – 48,

- pismo E. Hestia k. 49 – 50.

Pismem z dnia 7 września 2016 roku spółka (...) wezwała J. R. do zapłaty kwoty 60.332,16 zł tytułem pokrycia szkody powstałej na skutek zalania lokalu podwykonawcy D. P., w terminie 5 dni od dnia otrzymania wezwania na rachunek bankowy powódki o numerze wskazanym w treści pisma.

W odpowiedzi na otrzymane wezwanie J. R. ponownie wskazał, iż nie uznaje roszczenia zgłoszonego w przedmiotowym wezwaniu.

**Dowód:**

- przedsądowe wezwanie do zapłaty k. 7 września 2016 roku k. 53 – 54,
- odpowiedź na wezwanie k. 55 – 56.

Spółdzielnia (...) w piśmie z dnia 12 października 2016 roku podniosła, że do zalania mieszkania wynajmowanego przez D. P. doszło w trakcie wykonywania prac przez J. R. wraz z J. S. (1), przedstawiła stanowisko, że do awarii doszło na skutek działalności tych osób i to wobec nich powinny być kierowane roszczenia. Spółdzielnia przystąpiła do naprawy ponieważ uszkodzenia nie zostały usunięte przez sprawcę.

Do pisma załączyła notatkę służbowa jednego ze swoich pracowników, który stwierdził, że w wyniku prac prowadzonych w dniu 31 maja 2016 roku zniszczeniu uległa instalacja zimnej wody, co doprowadziło do zalania pomieszczeń w mieszkaniu przy ul. (...) oraz lokalu użytkowym bezpośrednio pod nim. Po zgłoszeniu mieszkańca na Pogotowie (...) dyżurny hydraulik dokonał zamknięcia zaworu na pionie, co pozwoliło uniknąć większych strat. Z notatki wynika także, że spółdzielnia dokonała naprawy we własnym zakresie, a kosztami obciążyła sprawcę, firmę (...).

Firma (...) nie zaakceptowała wezwania do zapłaty, powołując się na zapis umowny, z którego wynika, że nie odpowiada ona za stan techniczny wewnętrznej instalacji budynku, a usterka ta właśnie ze złego stanu instalacji miała wynikać. Co więcej instalacja była produkowana przez firmę (...), której produktów nie powinno się stosować w budownictwie wielorodzinnym, bowiem instalacja ta jest krucha i może pęknąć sama.

**Dowód:**

- pismo spółdzielni z dnia 12 października 2016 roku k. 57,
- notatka służbowa z listą czynności naprawczych k. 58 – 60,
- regulamin funduszu remontowego w Spółdzielni Mieszkaniowej (...) k. 106 – 107,
- statut spółdzielni mieszkaniowej (...) k. 108 – 131,
- zeznania świadka Ł. K. k. 278 – 279,
- zeznania świadka M. R. k. 279 – 280,
- zeznania świadka J. S. (1) k. 362 – 364.

W dniu 21 listopada 2016 roku w W. sporządzona została notatka dotycząca kwalifikacji wodomierzy odesłanych po zalaniu pomieszczeń w Ś.. Trzyosobowa komisja w składzie: J. G., R. K. oraz A. S. stwierdziła, że przedmiotem ich oceny było 765 sztuk wodomierzy, wśród których 9 było uszkodzonych mechanicznie, 436 nosiło widoczne ślady pozostawiania w dłuższym, bezpośrednim kontakcie z wodą (ślady na pokrywie liczydła, zdeformowane naklejki i ślady oddziaływania mechanicznego na pokrywę liczydła w postaci porysowań) – w tym 26 wodomierzy wykazywało nieprawidłowości w zakresie rejestrów elektronicznych (aktywacja alarmów, obniżony poziom napięcia baterii, nieprawidłowy czas), a 320 sztuk wodomierzy nie nosi śladów dłuższego kontaktu z wodą.

Oprócz badania, czy doszło do kontaktu z wodą – a jeśli tak, to czy był on intensywny, dłuższy, czy nie – pracownicy spółki (...) badali także zdalną łączność radiową wodomierzy z odpowiednim urządzeniem, wyposażonym w dedykowany do tego program. Wnioski w notatce zostały sporządzone na tej podstawie.

Wodomierze mocno zmoczone oraz uszkodzone mechanicznie – w oparciu o otrzymane pisemne stanowisko producenta – zostały wycofane z montażu. W dalszym ciągu znajdują się w magazynie.

**Dowód:**

- notatka kwalifikująca wodomierze k. 61,
- zeznania świadka P. H. k. 672 – 672v, 674,
- zeznania świadka O. G. k. 679 – 681.

**Sąd zważył, co następuje:**

Powództwo okazało się zasadne.

Powódka dochodziła zapłaty kwoty 34.600,87 zł z tytułu uszkodzenia jej wodomierzy, składowanych w pomieszczeniu, które zostało zalane z winy pozwanego.

Podstawy prawnej roszczenia powódki upatrywać zatem należy w treści art. 415 k.c., zgodnie z którym kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Powyższy przepis normuje generalną zasadę odpowiedzialności za czyn niedozwolony, przyjmując zasadę winy jako podstawę przypisania odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę. Podkreślić należy, że doktryna i judykatura, wyznaczając bardzo szeroki zakres pojęcia bezprawności, kieruje się głównie dążeniem do zapewnienia naprawienia szkody w sytuacjach, gdy została ona wyrządzona zachowaniami powszechnie uznawanymi za naganne. Stąd jako bezprawne należy kwalifikować czyny zakazane przez przepisy prawne obowiązujące w Polsce, bez względu na ich źródła. Normy postępowania zrekonstruowane na podstawie tych przepisów muszą mieć charakter abstrakcyjny, nakładając powszechny obowiązek określonego zachowania, a więc nakazując lub zakazując generalnie oznaczonym podmiotom określonych zachowań w określonych sytuacjach. Mogą to być normy prawa cywilnego lub jakiegokolwiek innej gałęzi prawa, jeżeli ustanawiają obowiązki o charakterze powszechnym, a nie tylko w ramach stosunku prawnego łączącego strony. Istotnym jest jednak, że aby zaistniała odpowiedzialność deliktowa kumulatywnie muszą wystąpić następujące przesłanki: popełnienie przez sprawcę czynu niedozwolonego, powstanie szkody, istnienie związku przyczynowego między szkodą a czynem zabronionym, a także stwierdzenie winy sprawcy. Ciężar udowodnienia odpowiedzialności odszkodowawczej oraz wysokości szkody spoczywa na wierzycielu zgodnie z art. 6 k.c., a brak którejkolwiek z nich wyłącza odpowiedzialność sprawcy czynu.

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej sprawy, Sąd stwierdził, że zebrany w sprawie materiał dowodowy wskazuje na zaistnienie przesłanek odpowiedzialności pozwanego.

Sąd ustalił, że doszło do powstania szkody. Bezsporne jest, że doszło do zalania pomieszczenia wynajmowanego przez D. P.. Sporna jest już natomiast „zawartość” tego pomieszczenia. Pozwany przeczył, by w pomieszczeniu widział jakiegokolwiek wodomierze. Zalaniu uległy także inne przedmioty, ale przede wszystkim sam lokal – sufit był przemoczony, woda przeciekała i wywoływała zacieki, zalanie. Co więcej, pozwany przecząc, by widział w przedmiotowym lokalu wodomierze wskazał, iż nie rozglądał się, a po prostu wszedł, zakręcił zawór i pozostawił lokal pod opieką spółdzielni – nie wyklucza to zatem w żaden sposób tego, że zgodnie z twierdzeniami powódki przedmiotowe wodomierze się tam znajdowały – tylko w innym pomieszczeniu. Twierdzenia te potwierdzają zeznania wszystkich świadków – za wyjątkiem J. S. (1), pracownika pozwanego, który zeznał, że nawet nie wszedł do lokalu wynajmowanego przez D. P., a więc nie mógł wypowiedzieć się w tej kwestii. Nie licząc zatem pozwanego, który na dodatek miał wówczas dużo istotniejsze obowiązki, niż analizowanie zawartości zalewanych pomieszczeń i świadka, który do lokalu tego nie wszedł, wszystkie inne dowody w sprawie jednoznacznie wskazują na to, że w lokalu użytkowym położonym bezpośrednio pod mieszkaniem przy ul. (...) w Ś. znajdowały się wodomierze należące do powódki, które miały podlegać montażowi w Spółdzielni (...), a montaż ten miał wykonać D. P.. Świadcowie, którzy nie są związani z powódką i nie mają żadnego interesu w korzystnym rozstrzygnięciu dla którejkolwiek ze stron wskazali na istnienie licznych kartonów wypełnionych wodomierzami. Okoliczność powyższą potwierdza także szereg dokumentów – zarówno protokołów szkody sporządzonych przez Spółdzielnię i (...), jak również dokumentów

sporządzonych na potrzeby postępowania likwidacyjnego przed ubezpieczycielem, gdzie jednoznacznie stwierdzono istnienie i zalanie wodomierzy powódki w przedmiotowym lokalu.

Skoro doszło do zalania całego mieszkania, to zalane zostały również znajdujące się tam wodomierze. Świadkowie zgodnie wskazali, że kartony z wodomierzami były całkowicie rozmoknięte, uszkodzone i przewrócone, co naraziło urządzenia na bezpośredni kontakt z wodą. Także i w tym zakresie świadkowie zdaniem Sądu cechują się pełną wiarygodnością, gdyż część z nich osobiście widziała zawartość pomieszczenia, a część słyszała o tym z relacji naocznych świadków. Podobnie zresztą jak w przypadku pozostawienia wodomierzy w przedmiotowym lokalu, także fakt ich zalania jest należycie wykazany dowodami z dokumentów – odpowiednimi protokołami i dokumentami znajdującymi się w aktach ubezpieczyciela pozwanego. Ubezpieczyciel przeprowadził bowiem oględziny – czemu pozwany nie przeczył – a na skutek tych oględzin stwierdzono powyższe okoliczności. Pozwany natomiast sam stwierdził, że nie wziął udziału w tych oględzinach z braku czasu, lecz także dlatego, że nie widział w tym celu.

Jeżeli zatem urządzenia znajdowały się w lokalu użytkowym przy ul. (...) oraz same zostały wystawione na przedłużający się, stały kontakt z wodą, a także na upadek i inne potencjalnie szkodliwe czynniki, pozostaje ustalić, czy ilość wody była wystarczająca, aby miało to wpływ na ich wartość i funkcjonalność. Świadkowie zgodnie twierdzili, że kartony, w których przechowywane były wodomierze całkowicie namokły i przez to zmiękły, a to zaś doprowadziło do zaważenia się ułożonych jeden na drugim kartonów. Wniosek taki płynie również z analiz zdjęć miejsca zdarzenia, złożonych do akt niniejszego postępowania. Wyraźnie wskazują one na widoczne namoknięcie kartonów, ich odkształcenie, rozrzucenie po podłodze. Potwierdza to także ilość wody, jaka dostała się do pomieszczenia wynajmowanego przez D. P.. Świadkowie – w tym także pracownik pozwanego J. S. (1) – ale także sam pozwany, ponownie byli zgodni i wskazali, że woda lała się bardzo silnym strumieniem, nie dającym się zatamować, co bardzo szybko spowodowało powstanie kilkucentymetrowej warstwy wody na 70-80 metrowym mieszkaniu, gdzie część wody już powoli przeciekała do pomieszczeń poniżej, a część wylała się na korytarz. Jednoznacznie świadczy to, że ilość wody jaka wydobyła się z rury przed opanowaniem sytuacji była bardzo duża. Do powstania zalania o takiej skali potrzebny jest też – oprócz dużego strumienia – odpowiednio długi okres czasu. Dowodem, że okres ten był wystarczająco długi były zeznania świadków, bez żadnego potwierdzenia w dokumentach. Co więcej, zeznania te były przeważającej części sprzeczne. Nie sposób było jednak odmówić wiarygodności któremukolwiek za świadków (co do całości jego zeznań), zatem konflikt ten należało rozstrzygnąć. Sąd przyjął, że okres 5 minut (wskazywany przez świadka J. S. (1)) jest zdecydowanie zbyt krótki. W tym czasie lokal przy ul. (...) nie pokryłby się tak dużą powierzchnią wody. Nadto pozwany i jego pracownik krążyli po budynku w poszukiwaniu zaworów pionowych i zaworu głównego, wyszli na zewnątrz, następnie musieli się włamać do lokalu wynajmowanego przez D. P.. Wszystko to musiało zająć więcej czasu, czynności te bowiem są pracochłonne, zwłaszcza że pozwany wskazał, że w pierwszej kolejności udał się do innej części budynku w celu zakręcenia zaworu głównego. Nie wydaje się możliwe także i to, aby woda ta lała się kilkadziesiąt (40 – 50) minut jak to wskazuje świadek O. G. i J. Szvec. Przy prawie godzinnym wielkim strumieniu wody płynącym wprost na posadzki i przeciekającym przez sufit, zniszczenia i ilość wody byłaby znacznie większa. Z pewnością też sam proces poszukiwań zaworów nie mógł trwać aż tyle – nawet uwzględniając zszokowanie uczestników zdarzenia, wywołujące chwilową dezorientację, ostatecznie to świadek J. Szvec, mający dużą wiedzę o budynku, zasugerował, że zawór pionowy może znajdować się w lokalu bezpośrednio poniżej. Oswojenie się z sytuacją i przekazanie istotnej, konstruktywnej informacji z pewnością nie zajęło mu aż tyle czasu. Wydłużanie czasu trwania całego zajścia – w odczuciu świadka – jest zresztą zrozumiałe, jako że to w jego mieszkaniu nastąpiła awaria i był on naocznym świadkiem powolnych zniszczeń w swoim mieszkaniu. Sąd w efekcie przyjął, że woda z pewnością lała się przez dłuższy czas, jednak nie dłużej niż dwadzieścia minut. Wniosek powyższy potwierdzają także zeznania pozwanego – doświadczonego profesjonalisty, który na pewno podszedł do sytuacji chłodniej, niż jego pracownik czy poszkodowany świadek J. Szvec, oraz zeznania świadka A. O. – pełniącego funkcję administratora w Spółdzielni, a zatem również osoby podchodzącej z dystansem do zdarzenia, doświadczonej, oceniającej sytuację ze spokojem. Wskazują oni, że woda lała się około kilkunastu minut. Okres ten – w przeciwieństwie do dwóch poprzednich wersji – jest zdaniem Sądu najbardziej zbliżony do rzeczywistego stanu rzeczy. Z jednej strony bowiem był wystarczający, do wykonania wszystkich wskazanych wyżej czynności (poszukiwania, przejście do drugiej części budynku, „włamanie

się” do lokalu użytkowego, zakręcenie zaworu), z drugiej zaś jest na tyle „krótki”, że odpowiada skali zniszczeń i ilości wody, która wydostała się do lokalu przed zakręceniem zaworu.

Marginalnie wskazać należy, że o rozpiętości czasu w jakim woda zalewała pomieszczenia może świadczyć treść protokołu szkody J. S. (2) sporządzonego celem ustalenia rozmiarów szkody w jego lokalu, gdzie zostało podane, że woda lała się ponad 1,5 godziny.

Jeżeli zatem woda lała się bardzo silnym strumieniem przez kilkanaście – dwadzieścia minut, to ilość jej była ogromna. Oczywistym jest więc, że woda w takiej objętości może z łatwością wsiąknąć w znajdujące się w zalanym lokalu kartony, zmiękczając je i powodując upadek takiej „kartonowej konstrukcji”. To zaś może uszkodzić urządzenia przechowywane w przedmiotowych kartonach – co miało miejsce, acz w niewielkim zakresie. Stosownie do treści odpowiednich protokołów i notatek, uszkodzonych mechanicznie zostało zaledwie 9 sztuk wodomierzy. Okoliczność ta jest wiarygodna – wodomierze ostatecznie upadły w kartonach, które w pewnym zakresie uderzenie zamortyzowały, a nadto wpadły w zbierającą się wodę, a nie bezpośrednio na twardą posadzkę. Znacznie bardziej szkodliwe było samo oddziaływanie wody na urządzenia.

Oparte na logice jest stwierdzenie, poparte doświadczeniem życiowym oraz wiedzą płynącą z rozpoznania licznych spraw o odszkodowania, że urządzenia elektryczne nie znoszą dobrze kontaktu z wodą, która dostaje się do układu i powoduje zwarcia, zniszczenia i inne problemy. Powyższe potwierdza także świadek W. K., właściciel firmy produkującej wodomierze, które zakupiła powódka. Wyjaśnił on, że choć wodomierz z istoty rzeczy przeznaczony jest do tego, by miał kontakt z wodą, to jednak kontakt ten ma nastąpić w ściśle określony sposób. Woda przepływać musi przez zaprojektowaną w tym celu „część mokrą”, a więc pewnego rodzaju rurę, która otoczona jest wskaźnikami, urządzeniami elektronicznymi i radiowymi. Przedmiotowe urządzenia i wskaźniki natomiast w żadnym razie nie mogą ulec zalaniu – nie są przed tym zabezpieczone, ani do tego przeznaczone. Woda uszkodzić może moduł zdalnej komunikacji, pamięć, czy baterię urządzenia, co w konsekwencji, w razie zamontowania takiego urządzenia, które w późniejszym okresie zepsuje się, spowoduje jego awarię, wywołującą odpowiedzialność po stronie powódki. Urządzenia zalane nie nadają się więc do ich zamontowania. Powyższe wynika także z oficjalnego pisma producenta wodomierzy, który zalecił wycofanie zalanych egzemplarzy z obiegu. Nadto, naprawa takich wodomierzy nie ma ekonomicznego sensu, ponieważ wymaga istotnej ingerencji w urządzenie, której koszty są porównywalne z kosztami nowego wodomierza. Wobec powyższego producent wskazał, że nie może w dalszym ciągu obejmować gwarancją wodomierzy, które doznały takich uszkodzeń i zalania. Spowodowało to konieczność zakupu nowych wodomierzy w ilości odpowiadającej ilości egzemplarzy uszkodzonych, niezdatnych do użytku, co stanowi szkodę w rozumieniu art. 415 k.c., przy czym wysokość tej szkody zostanie przeanalizowana w dalszej części uzasadnienia.

Nie ulega wątpliwości także, że nagła, niespodziewana awaria następująca bezpośrednio po przeprowadzeniu czynności zdemontowania fragmentu instalacji (wymiana wodomierza), umiejscowiona bezpośrednio w miejscu przeprowadzania czynności (zawór tuż przed wodomierzem) wypełnia znamiona „popelnienia czynu przez sprawcę”. Świadczenie, niezależnie od tego, czy byli związani ze stroną powodową, pozwaną, czy żadną z nich, zgodnie wskazywali, że instalacja nie nosiła żadnych widocznych śladów zaniedbania, czy uszkodzenia. Tym samym uszkodzenie rury prowadzące do zalania, stanowiącego bezpośrednią przyczynę zdarzenia pozostaje w nierozdzielalnym związku z pracami wykonywanymi przez pozwanego. Czy za zdarzenie to można pozwanemu przypisać winę – to jest przedmiotem analizy osobnej przesłanki i oceny ustalonego stanu faktycznego – natomiast fakt zaistnienia zdarzenia i popelnienia go przez pozwanego nie budzi wątpliwości. Założenie przeciwne skutkowało by ustaleniem, że doszło do niesamowitego zbiegu okoliczności. Świadczenie i pozwany jednoznacznie bowiem wskazują, że do uszkodzenia doszło bezpośrednio, od razu po zdemontowaniu starego wodomierza – pozwany i jego pracownik nie zdążyli nawet odnotować w protokole wykonania określonych czynności.

Nie ma wątpliwości, że istnieje związek przyczynowy pomiędzy czynem a szkodą. Zepsute orurowanie w okolicy wodomierza doprowadziło do niekontrolowanego wycieku wody, który przez dłuższy czas nie mógł zostać opanowany. Doprowadziło to do zalania lokalu, w którym przeprowadzano wymianę, w takim stopniu, że woda zaczęła przeciekać do pomieszczenia poniżej. Uszkodzenie wodomierzy składowanych w tym lokalu stanowiło bezpośrednią

konsekwencję ich zalania, a zalanie bezpośrednio związane było z wymianą wodomierza w mieszkaniu znajdującym się piętro wyżej. Istnieje zatem nierozzerwalny związek przyczynowy pomiędzy czynem a szkodą.

Również brak jest jakichkolwiek wątpliwości co do bezprawności przedmiotowego czynu. Sprowadzenie zdarzenia, które w sposób bezpośredni uszkadza cudze mienie, bez zgody właściciela, stanowi ingerencję w chronione prawo własności, co czyni takie zachowanie bezprawnym.

Ostatnią przesłanką, której istnienie należy stwierdzić w celu przypisania pozwanemu odpowiedzialności z art. 415 k.c. jest wina pozwanego – obciążenie go za skutki zaistniałego zdarzenia. O ile poprzednie przesłanki sprowadzały się ustalenia okoliczności faktycznych (zaistnienie szkody, czynu, istnienie związku), o tyle przypisanie winy stanowi już bardziej ocenę ustalonych okoliczności w kontekście oczekiwanego wzorca postępowania. Dominujące w literaturze prawa cywilnego stanowisko aprobuje rozumienie pojęcia winy w myśl teorii (koncepcji) normatywnej, a zatem jako możliwości postawienia danemu podmiotowi zarzutu, że zachował się w sposób sprzeczny z normą postępowania, w sytuacji gdy miał on możliwość dania posłuchu tej normie (por. P. Machnikowski, w: System PrPryw, t. 6, 2014, s. 424 i podana tam literatura). Zarzut dotyczy tu zachowania podmiotu, a nie skutków tego zachowania. W kontekście odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu czynu niedozwolonego na podstawie art. 415 k.c. kluczowe znaczenie ma możliwość przypisania sprawcy nieumyślności, sprowadzająca się do postawienia sprawcy zarzutu niedbalstwa. Chodzi tu o zachowanie odbiegające niekorzystnie od wzorca właściwego postępowania ustalanego na podstawie kryterium staranności wymaganej w stosunkach danego rodzaju (por. A. Olejniczak, w: Kidyba, Komentarz KC, t. III, cz. 1, 2014, s. 423 i podane tam literatura oraz orzecznictwo). Dla przypisania niedbalstwa nie jest wystarczające ustalenie, że sprawca szkody nie zachował należytej staranności, konieczne jest jeszcze stwierdzenie, że podmiot ten mógł w danych okolicznościach należyłą staranność zachować (tak P. Machnikowski, w: System PrPryw, t. 6, 2014, s. 437). Do przypisania odpowiedzialności na zasadzie winy określonego podmiotowi wystarczy przy tym, że jego zachowanie, w wyniku którego doszło do wyrządzenia szkody, jest zarzucalne nawet jako najłżejszy stopień nieumyślności (culpa levissima) (tak: T. Dybowski, w: System PrCyw, t. III, cz. 1, s. 200; Z. Banaszczyk, w: Pietrzykowski, Komentarz, 2015, t. I, art. 415, Nb 34; wyr. SN z 10.10.1975 r., I CR 656/75, Legalis).

Przenosząc powyższe na grunt niniejszej spraw stwierdzić należy, że pozwanemu nie należy przypisywać winy w zakresie uszkodzenia instalacji. Uszkodzenie rury – choć niewątpliwie związane z działalnością pozwanego – nie stanowiło jego zawinionego następstwa. Sąd przyjął, że pozwany w istocie dokonywał wymiany wodomierzy zgodnie z prawidłowymi zaleceniami i w sposób sprawny i fachowy. Uszkodzenie rury stanowiło nieszczęśliwy wypadek, a wszyscy – zarówno świadkowie jak i powódka oraz pozwany w toku procesu – wskazują, że instalacja ta była w dobrym stanie wizualnym, a zatem pozwany nie przyczynił się do wywołania przedmiotowego uszkodzenia. Jednakże należy mieć na uwadze, że zgodnie ze stanowiskiem ubezpieczyciela, a więc podmiotu mającego zawodowe doświadczenia z wszelkiego rodzaju szkodami, uszkodzeniami i zdarzeniami powodującymi zniszczenia, kwestionuje poprawność instalacji. Podobne wnioski płyną z analizy pisma zleceniodawcy pozwanego – firmy (...) – z którego wynika, że instalacja ta była nieodpowiednia do danego typu budownictwa. Co więcej, świadek J. K., a więc pracownik Spółdzielni, któremu ewentualnie zależeć powinno na odsunięciu odpowiedzialności od wskazanej Spółdzielni zaznaczył, że „zalania się zdarzają”, bo w przedmiotowych budynkach „pracujemy na instalacjach o różnym stanie technicznym”. Sąd miał także na względzie zeznania świadka J. S. (1), a więc pracownika pozwanego, który wskazał, że instalacja uległa uszkodzeniu samoczynnie, jednak natychmiast po zdemontowaniu wodomierza, w bezpośredniej okolicy zaworu przy wodomierzu. Także sam pozwany w sprzeciwie od nakazu zapłaty enigmatycznie podnosił, że choć instalacja w istocie nie wyglądała na uszkodzoną, to gdyby była w pełni sprawna, powinna wytrzymać napór wody i nie doszłoby do uszkodzenia, a także podkreślał, że za stan instalacji odpowiada przedmiotowa spółdzielnia. Co więcej, pozwany w piśmie z dnia 14 czerwca 2016 r. podniósł okoliczność przeciwną do jego stanowiska w toku procesu, a mianowicie wskazał, że instalacja ta była wadliwa, która to wadliwość stanowiła przyczynę awarii. Także firma (...) wskazała, że instalacja tego typu ta ma tendencje to samoczynnego pęknięcia.

Powyższe okoliczności zdaniem Sądu świadczą o istnieniu poważnych wątpliwości, co do stuprocentowej sprawności i odpowiedniości instalacji. Orurowanie nie przedstawiało najmniejszych oznak zewnętrznych uszkodzenia, a więc prace na niej wydawały się bezpieczne, jednakże wśród specjalistów panują rozbieżne opinie co do właściwości

systemu N. i jego wytrzymałości w określonych sytuacjach. Powyższe prowadziło Sąd do wniosku, że instalacja w istocie była w stanie należyтым, niezagrażającym samoczynną awarią, była należyście zachowania i utrzymana, a przez to możliwe było wykonywanie na niej prac, zwłaszcza polegających na wymianie wodomierzy. Jednakże prace te należało realizować przy zachowaniu szczególnej ostrożności. Logika wskazuje, że w trakcie prac na jakimkolwiek systemie, układzie czy sieci (czy to instalacji hydraulicznej, czy elektrycznej, czy systemie komputerowym), dany system (układ, sieć) podlega zwiększonemu obciążeniu. Pozwany zatem, w świetle wskazanych wyżej wątpliwości – a co szczególnie istotne wątpliwości, które sam podzielał – powinien odpowiednio zabezpieczyć się na wypadek awarii przed przystąpieniem do wymiany wodomierzy. Zabezpieczenie takie w przypadku pracy z hydrauliką jest wskazane zawsze, jednakże w takich okolicznościach, jak w przedmiotowym stanie faktycznym, stanowiło to konieczność. Pozwany ostrożności tej nie zachował, nie zabezpieczył się na wypadek awarii, co uniemożliwiło mu odpowiednio szybką, adekwatną reakcję i to na tym polega zachowanie pozwanego, cechujące się znamionami zawinienia.

Zabezpieczenie się pozwanego powinno przede wszystkim polegać na zapewnieniu sobie dostępu do zaworu głównego – w dowolny sposób. Pozwany wskazał, że wiedział, gdzie znajduje się zawór główny, lecz gdy udał się tam w celu jego zakręcenia, drzwi okazały się zamknięte. Dodał też, że sforsowanie tych drzwi było niemożliwe, jako że była to solidna, metalowa konstrukcja. Pozwany więc albo uzyskał tylko teoretyczną wiedzę i nigdy nie sprawdził, jak w rzeczywistości wygląda dostęp do zaworu głównego, albo wiedząc, że w razie zamknięcia tych drzwi nie będzie mógł ich otworzyć, nie uzyskał do nich klucza. Sam zatem fakt, że wiedział gdzie znajduje się zawór nie stanowił przejawu należytej ostrożności z jego strony. Co więcej, skoro wiedział, że zawór ten jest w drugiej części budynku, celowym byłoby też poproszenie jednego ze swoich pracowników o „czuwanie” w jego pobliżu, po to aby móc natychmiast zareagować w razie powstania problemu. Dostanie się do innej części budynku jest bowiem czasochłonne, co – jak się okazało – stanowiło istotny problem i doprowadziło do zwiększenia się rozmiarów szkody, zwłaszcza, że udanie się do zaworu głównego przez pozwanego okazało się bezcelowe, skoro nie mógł z niego skorzystać i odciąć dopływ wody.

Pozwany mając więc świadomość istnienia trudności i potencjalnej niemożliwości dostania się do zaworu głównego powinien bezwzględnie uzyskać – przed przystąpieniem do wymiany wodomierzy – informacje o lokalizacji zaworów pionowych, czego również nie uczynił. Doprowadziło to do nieprzystającej powagą do okoliczności sytuacji, w której profesjonalny przedsiębiorca, jakim był pozwany, a także jego pracownik biegali po budynku i okolicach, a wyciek wody próbowali zatamować przy użyciu kołdry, koca, czy ręczników. Wymiar szkody byłby więc jeszcze większy, gdyby nie J. Szwec, który wskazał pozwanemu, gdzie znajduje się zawór pionowy. Wyciek wody udało się zatem powstrzymać po kilkunastu, zamiast po kilkudziesięciu minutach nie ze względu na profesjonalne podejście do sprawy przez pozwanego, ale z uwagi na szczęśliwy przypadek, że przypadkowa osoba, w której mieszkaniu doszło do awarii, miała większą wiedzę na temat instalacji hydraulicznej, na której pracował pozwany, niż sam pozwany.

Zachowanie takie wypełnia wszystkie znamiona rażącego niedbalstwa, przez które pozwany uniemożliwił sobie należytą, odpowiednio szybką reakcję. Przez brak odpowiedniej wiedzy pozwany po omacku krążył po budynku i próbował zablokować urwaną rurę kocem, zamiast podjąć odpowiednie środki ostrożności i ustawić swojego pracownika przy odpowiednim zaworze – po wcześniejszym ustaleniu jego położenia. Pozwany mógł z całą pewnością, bez żadnego problemu poprosić o klucz do pomieszczenia z zaworem głównym, lub zapytać administratorów budynku o lokalizację zaworów pionowych, powyższej staranności pozwany nie dochował, co przesądza, że w przedmiotowych okolicznościach zawinił.

Skoro wszystkie przesłanki odpowiedzialności deliktowej z art. 415 k.c. zostały spełnione, do rozstrzygnięcia pozostaje kwestia ustalenia wysokości powstałej szkody. Wartość ta zdeterminowana jest przez ilość uszkodzonych wodomierzy, a to zaś Sąd ustalił w oparciu o zeznania świadków P. H., J. G., D. P. a także notatek i protokołów sporządzonych w ramach przeglądu wodomierzy, które znajdowały się w przedmiotowym lokalu w chwili jego zalania. Zarówno z zeznań jak i z odpowiednich notatek i protokołów wynika, że spośród 765 wodomierzy znajdujących się w zalonym lokalu, 436 z nich nosiło widoczne ślady pozostawiania w dłuższym, bezpośrednim kontakcie z wodą, co powodowało uszkodzenia nalepek znamionowych, zaburzenia pracy rejestrów i baterii, niemożność zdalnej komunikacji itp., a 9 wodomierzy posiadało uszkodzenia mechaniczne. Wartości te są zdaniem Sądu w pełni wiarygodne. Z zeznań świadków jednoznacznie wynika, że lokal, w którym były przechowywane wodomierze był bardzo zniszczony wodą,

kartony z urządzeniami były powywracane i całe namoknięte. Zeznania te znajdują potwierdzenie w zdjęciach wykonanych na miejscu zdarzenia. Jest całkowicie zgodne z zasadami doświadczenia życiowego, że znaczna część urządzeń w takich okolicznościach została zalana. Co więcej, wiarygodności tym zeznaniom, potwierdzającym analogiczne wnioski wyciągnięte przez pracowników powódki po dokładnej analizie każdego z wodomierzy, dodaje fakt, że w przypadku aż 320 wodomierzy powódka stwierdziła brak nieprawidłowości i niepokojących sygnałów oraz przekazała je do dalszego obiegu, przez co zmniejszyła zakres odszkodowania, jakiego dochodzi od pozwanego – co świadczy o tym, że dążyła do uratowania jak największej ilości urządzeń, zamiast po prostu dochodzić od pozwanego całości kwoty. Powódka przyznaje zatem, że blisko połowa ze wszystkich wodomierzy nie została narażona na przedłużający się kontakt z wodą, co pozwoliło (najprawdopodobniej) uchronić je przed awarią. Świadczenie zeznając w sprawie przedstawili sposób badania wodomierzy, który był rzetelny i kompleksowy. Zdaniem Sądu jednoznacznie dążyli do rzetelnego zbadania stanu faktycznego, a nie do osiągnięcia jak najwyższej kwoty odszkodowania. Przyjęte przez nich kryteria były racjonalne i logiczne. Fakt zakupu został wykazany przy pomocy odpowiednich faktur, z których wynika, że ilość wodomierzy była znacznie większa, niż ta, która zdaniem powódki (potwierdzonym przy pomocy zeznań licznych świadków) znajdowała się w lokalu w chwili zalania. Powódka więc na każdym kroku działała transparentnie i rzetelnie, dokumentuje każdą swoją decyzję i podjęte działanie. Szczerze wskazała, że znaczna część z zakupionych wodomierzy została już zamontowana, a przez to była niezagrożona zalaniem, co zostało potwierdzone zeznaniami świadków. Następnie przedstawiła raport z analizy zalanych wodomierzy i na jego podstawie obliczyła wysokość dochodzonego odszkodowania, co znów znalazło odzwierciedlenie w materiale dowodowym pochodzących z innych, osobowych źródeł.

Powódka wreszcie, co do wartości każdego z wodomierzy uwzględniła ceny z dwóch faktur, na których cena wodomierzy była najniższa – dochodzi bowiem odszkodowania za 320 sztuk wodomierzy wody zimnej i 115 sztuk wodomierzy wody ciepłej po cenie 76,46 zł za sztukę, oraz 10 sztuk wodomierzy wody zimnej po cenie 77,95 zł za sztukę. Na pozostałych fakturach ceny za sztukę wynoszą 78,24 i 79,09 zł. Co równie istotne, powódka już w żądaniu pozwu wskazała, że dochodzi wyłącznie wartości netto przedmiotowych wodomierzy, oraz nie domaga się żadnych kosztów z tytułu ewentualnych strat wywołanych opóźnieniem w realizacji umowy przez jej podwykonawcę, D. P., czy kosztów poniesionych na analizę sprawności zalanych wodomierzy. Tym samym łączna wartość szkody z tytułu zniszczonych wodomierzy stanowi sumę kwot: 24.467,20 zł ( $320 * 76,46$  zł), 779,50 zł ( $77,95$  zł \* 10) i 8.792,90 zł ( $115 * 76,46$  zł), a więc łącznie 34.039,60 zł. Jednocześnie, co szczególnie istotne, zasadność poniesienia tych kosztów (z tytułu utraty zniszczonych wodomierzy i zakupu w ich miejsce nowych) jednoznacznie przesądza stanowisko producenta, (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w Z., który wskazał, że w zaistniałej sytuacji zalane wodomierze tracą producencką gwarancję i powinny być wycofane z użycia, a zatem fakt braku dalszej przydatności przedmiotowych wodomierzy również nie budzi wątpliwości sądu. Producent wyjaśnił, że radiowe i elektroniczne elementy wodomierzy nie są przystosowane do kontaktu z wodą, która ma przepływać wyłącznie w zaprojektowanych w tym celu miejscach. Przedłużone przebywanie w wodzie uszkodziło więc system pomiaru przepływającej przez wodomierz wody, przez co utracił on możliwość wykonywania swojej jedynej funkcji – bądź przynajmniej utracił wiarygodność w tym zakresie.

Jedynym dodatkowym kosztem dochodzonym przez powódkę jest kwota 561,27 zł z tytułu transportu zalanych wodomierzy w miejsce ich analizy i późniejszego składowania oraz transportu nowych wodomierzy, zamówionych w miejsce tych, które okazały się zalane, a przez to utraciły gwarancję producenta i nie nadawały się do dalszego użytku. Zasadność przewiezienia wskazanych wodomierzy nie budzi żadnych wątpliwości, skoro zarówno siedziba powódki jak i siedziba producenta oddalona była znacznie od miejsca ich składowania i montażu, zaś wobec faktu, że kwota wskazana na fakturach za transport jest wyższa, niż kwota dochodzona przez powódkę, także i ten składnik roszczenia zasługiwał na uwzględnienie w całości.

Wobec powyższego Sąd zasądził na rzecz powódki kwotę 34.600,87 zł, co stanowi sumę kwot 561,27 zł z tytułu transportu wodomierzy i 34.039,60 zł z tytułu odszkodowania za uszkodzone urządzenia, a zatem żądanie pozwu zasługiwało na uwzględnienie w całości.

O odsetkach Sąd orzekł zgodnie z żądaniem pozwu na podstawie art. 481 § 1 k.c. zgodnie z którym jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi.

Dokonując ustaleń stanu faktycznego w sprawie Sąd oparł się na treści przedłożonych do akt dowodów z dokumentów, a także na zeznaniach przesłuchanych w sprawie świadków: Ł. K., M. R., J. S. (1), W. K., J. K., D. P., A. O., J. S. (2), P. H., J. G. i O. G., które Sąd ocenił jako w przeważającej części wiarygodne oraz na zeznaniach pozwanego J. R.. Sąd uznał, że stan faktyczny w sprawie był zasadniczo w znacznej części niesporny. Strony potwierdzały, że pozwany prowadził prace, że w trakcie tych prac doszło do uszkodzenia rur, że doprowadziło to do zalania mieszkania, w którym wodomierz był wymieniany a także pomieszczenia znajdującego się bezpośrednio pod nim. Okoliczności te dodatkowo potwierdzają zeznania świadków, które były logiczne i wewnętrznym spójne, nadto odpowiadały zasadom doświadczenia życiowego, dlatego też Sąd oparł się na wymienionych wyżej dowodach. Co również istotne, wersje wydarzeń prezentowane przez świadków były w przytłaczającej większości również wzajemnie zbieżne, co dodatkowo przemawiało za ich wiarygodnością i zgodnością z rzeczywistością. Świadkowie różnili się w relacjach dotyczących szczegółów. Szczegóły te Sąd musiał ustalić poprzez dokładną analizę zeznań świadków w kontekście zebranych dokumentów i roli świadka w tych wydarzeniach. W konsekwencji Sąd aspekty sporne pomiędzy świadkami ustalił na podstawie zebranych informacji najbardziej odpowiadających logice i prawdopodobnemu biegowi wydarzeń.

Sąd na rozprawie w dniu 15 stycznia 2019 r. oddalił wniosek strony pozwanej o przeprowadzenie dowodu z zeznań przedstawiciela ubezpieczyciela, który uczestniczył w sporządzaniu protokołu z dnia 10 czerwca 2016 r. W przekonaniu Sądu dowód ten nie naprowadziłby żadnych dodatkowych okoliczności. Pracownicy ubezpieczycieli uczestniczą z racji wykonywanych obowiązków w bardzo dużej ilości oględzin. Brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że osoba ta z upływem czasu mogła podać jakieś inne dodatkowe okoliczności, które nie zostały ujęte w protokole. Również strona wnioskująca ten dowód nie przedstawiła jakie dodatkowe okoliczności miałyby wykazać powyższy dowód.

Niezasadny był wniosek strony powodowej zawarty w piśmie z dnia 19 czerwca 2018 r. (k. 509-510) o zobowiązanie (...) spółki akcyjnej w P. o przedstawienie wyników postępowania likwidacyjnego w związku z zalaniem lokalu J. S. (2). Okoliczność sposobu likwidacji szkody przez ubezpieczyciela nie mogła mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia w niniejszej sprawie. Marginalnie wskazać należy, że w aktach szkody znajdowała się częściowa dokumentacja zgromadzona przez powyższego ubezpieczyciela (części tej dokumentacji została wydrukowana i wszyta do akt sprawy).

W związku z powyższym orzeczono jak w punkcie 1 wyroku.

W punkcie 2 sentencji wyroku rozstrzygnięto o kosztach postępowania na podstawie art. 98 § 1 k.p.c. Zgodnie z ogólną zasadą wyrażoną w powołanym przepisie strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). Powódka wygrała proces. Mając na względzie, że na koszty powódki złożyły się: opłata sądowa od pozwu w kwocie 1.731 zł, wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 3.600 zł – ustalone na podstawie § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 roku w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2016, poz. 1667) i kwota 17 zł tytułem zwrotu opłaty skarbowej od pełnomocnictwa, koszty poniesione przez powódkę wyniosły 5.348 zł, więc taką też kwotę Sąd zasądził na jej rzecz od pozwanego.